# Nr 524. Kraków, Czwartek 26 Listopada 1914. Rok XXXIII.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

**„Nowa Reforma" wychodzi raz dziennie.**

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: we **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — **Głosy publiczne"** po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

**Załączniki do** „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.


## Austryacka wewnętrzna pożyczka wojenna.

Taki sukces, jakiego doznała austro-węgierska pożyczka, równa się jednej wygranej bitwie. 1.441,000.000 kor. subskrybowano w Austryi, przeszło 800 milionów na Węgrzech, gdy liczono mniej więcej na dwa miliardy. Termin subskrypcyi został przedłużony, częścią z powodu różnych trudności technicznych, spowodowanych wojną, które opóźniły wiele subskrypcyj, częścią dlatego, aby jeszcze wielu ochotnym dać sposobność przyczynienia się do patryotycznego dzieła, choćby nawet ich udział był minimalny.

W Niemczech subskrypcya na ich pożyczkę wewnętrzną wyniosła $4\frac{1}{2}$ miliarda marek, ale gdy się zważy, że nasza monarchia ma o 14 milionów mniej ludności, że dwa kraje koronne, będące terenem wojny, nie mogły wziąć udziału, dalej gdy się zważy, że rozwój przemysłowy monarchii jest o wiele młodszej daty i że struktura jej pozostała jeszcze przeważnie agrarną — to musi się stwierdzić, że stosunkowo sukces tu i tam był równy.

Przyczyną tego powodzenia są przedewszystkiem znakomite warunki nowej pożyczki. Przedstafia ona teraz najlepszy papier państwowy, jaki istnieje. Mianowicie są to bony skarbowe, spłacalne 1 kwietnia 1920 r. w całości, oprocentowane na $5\frac{1}{2}$ pct w dwóch kuponach półrocznych a wypuszczone po kursie $97\frac{1}{2}$ pct. tak, że faktyczny zysk subskrybenta wyniesie, jak fachowcy obliczają, 6.22 pct. Przytem papier jest wolny od podatku i ma pupilarne bezpieczeństwo. Ułatwienia przy wypłacie poczyniono różne, między innemi to, że u banku austro-węgierskiego wpłaca się jedną czwartą należytości subskrypcyjnej, a resztę płaci sam bank na zastaw nabytego papieru. Najmniejsze odcinki opiewają na 100 kor., ale w urzędach pocztowych przyjmuje się udziały także po 25, 50 i 75 kor., aby nawet najdrobniejsi oszczędziciele mogli nabyć dobry papier.

Austryacki zarząd skarbu nie uciekł się ani do podatku wojennego, ani do wewnętrznej pożyczki przymusowej, tylko poprzestał na pożyczce dobrowolnej. To wystarczyło, i ze względu na finansową gospodarkę państwową tak było najlepiej. Niemcy miały wprawdzie podatek wojenny ale przed wojną, Anglia obecnie podwoiła swój podatek dochodowy, ale za to niema tam powszechnego obowiązku służby wojskowej. W Austryi nałożenie podatku wojennego dziś byłoby technicznie trudne, przewlekłe może wśród obecnych stosunków, nie rozłożyłoby sprawiedliwie ciężaru, gdyż wiele zasobów nie jest płynnych. Dobrowolna pożyczka, pomijając już jej efekt moralny, jest dziś najlepszym, automatycznym niejako regulatorem w rozkładzie nowych ciężarów państwowych. Pieniędzy płynnych zaś jest w państwie dosyć, i to właśnie wskutek wojny. Miliardy, wydane od początku wojny, po największej części pozostały przecież w państwie. Zniszczenie wartości w krajach, ogarniętych wojną, straty w materyale wojennym, ubytek sił do pracy, zastój w eksporcie i produkcyi — to wszystko równoważy się więcej z drugiej strony wzmożoną produkcyą materyałów wojennych, środków żywności itd. U odnośnych producentów i kupców nagromadziły się tedy znaczne zasoby pieniężne. Przemysł inny przestał funkcyonować, i wiele kapitałów leży odłogiem, gdyż nie można ich dziś umieścić w żadnych inwestycyach ani spekulacyach. W bankach wiedeńskich np. pozostało jeszcze z zapasów, nagromadzonych podczas pierwszego popłochu 400 mil. kor., których wypłaty teraz nikt już nie żąda, drugie tyle jest u publiczności. Obecna pożyczka jest więc mobilizacyą i inwestycyą kapitałów w wielkim stylu, a zarazem wiele przyczynia się do poprawienia waluty, albowiem ściągnie napowrót wielką ilość wypuszczonych banknotów i przywróci normalny stosunek między pieniądzem jako znakiem i środkiem obiegowym a pieniądzem jako wartością.

Co najważniejsza jednak, obecna pożyczka jest pożyczką ludową, i jako taka ma znaczenie polityczne jako wielka manifestacya na zewnątrz. Jej powodzenie pokazuje zaufanie ludów w niespożyte siły monarchii i w jej ostateczne zwycięstwo. Z kupieckiego punktu widzenia rzecz biorąc, wojna obecna stała się niestety narzuconem państwu zzewnątrz „przedsiębiorstwem", w którego wyniku każdy obywatel jest w większej lub mniejszej mierze materyalnie zainteresowany. A biorąc ją z punktu widzenia uczuciowego — to niema dziś obywatela w państwie, któryby nie miał kogoś bliskiego na wojnie, i nie pragnął, żeby ten blizki nie cierpiał braków i żeby jego trud i poświęcenie nie szły na marne. Setki osób ten wzgląd skłonił do wzięcia udziału w subskrypcyi, pomimo że ludność już przedtem brała udział w wielu dobrowolnych składkach. Pomyślna sytuacya wojenna przyczyniła się też do zwiększenia się liczby subskrybentów.

Jak opowiadają pisma wiedeńskie, pewien jegomość, który już raz subskrybował, po wieści o zdobyciu Valjewa wziął znowu udział na 10.000 kor. Inny pożycza dziś państwu, bo właśnie na r. 1920 potrzebuje pieniędzy na wyposażenie córki, inny — bo chce żonie na gwiazdkę dać obligacyę wojenną — jako najmodniejszą i najpopularniejszą. Każdy pragnie posiadać ten papier, aby w nim mieć niejako zaszczytną pamiątkę wojny.

Galicya i Bukowina z natury rzeczy nie mogły wziąć większego udziału w pożyczce. Bank krajowy na własny rachunek subskrybował 1 mil. koron, tyleż subskrybował w nim Wydział krajowy, Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku 1 milion, Lwowski Zakład Ubezpieczeń dla robotników 100.000 kor., marszałek krajowy Niezabitowski 100.000 kor., Wzajemne towarzystwo ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie 250.000 kor. Namiestnik Korytowski subskrybował znaczną kwotę. Za jego przykładem poszli urzędnicy władz galicyjskich wszystkich klas rangi, mianowicie urzędnicy Rady szkolnej krajowej, Dyrekcyi skarbu, Dyrekcyi poczt, Kasy krajowej, krajowej Komendy żandarmeryi, tudzież personal służbowy. Ten dowód świadomości patryotycznego obowiązku, złożony przez Galicyę, podnoszą dzienniki wiedeńskie ze specyalnem uznaniem.

# Wojna.

## Przedłużenie moratoryum dla Galicyi i Bukowiny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 26 listopada.

„Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie odroczenia pretensyi pieniężnych (czwarte rozporządzenie o odroczeniu). Dla dłużników, którzy w Galicyi albo na Bukowinie mają miejsce zamieszkania, względnie tamże jako kupcy są osiadli, rozporządzeniem całego ministerstwa ogłoszonem równocześnie z rozporządzeniem cesarskiem przedłuża się pełne odroczenie, przyznane rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 13 października 1914 r., **na dalsze dwa miesiące.**

## Odznaczenie arc. Leopolda Salwatora przez cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 26 listopada.

Arcyksiążę Leopold Salwator otrzymał od cesarza Wilhelma depeszę, w której jest powiedzianem:

Obfita w skutki działalność arcyks. jako generalnego inspektora artyleryi i najwyż. przełożonego broni austryackich bateryj motorowych moździerzy, biorących tak sławnie udział w walkach w niemieckiej armii, powoduje cesarza niemieckiego do zwrócenia się z prośbą, aby arcyksiążę przyjął Krzyż Żelazny drugiej i pierwszej klasy.

W telegramie, zawierającym odpowiedź na powyższą depeszę, dziękuję arcyksiążę za najłaskawsze słowa uznania jego działalności oraz działalności austryackich bateryj moździerzowych jak niemniej za nadanie Żelaznego Krzyża, który arcyksiążę będzie z dumą nosił.

## Posiedzenie Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Budapeszt,** 26 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zjawiło się bardzo wielu posłów w mundurach polowych, ponieważ, jak wiadomo, na podstawie Najwyższej decyzyi posłowie, służący w armii, otrzymali urlop na czas posiedzeń Sejmu węgierskiego.

Gdy hr. Tisza z członkami gabinetu zjawił się na sali, powitano go burzliwemi oklaskami.

Wobec nieobecności znajdującego się w polu w charakterze rotmistrza prezydenta Böethyego, otworzył posiedzenie wiceprezyd. Szasz.

Prezydent ministrów przedłożył pismo Monarchy w sprawie zwołania odroczonego w dn. 28 lipca Sejmu na dzień 25 listopada.

Odczytanie pisma Monarchy przyjęto burzliwymi okrzykami „Eljen!" na cześć Monarchy.

Przewodniczący, wskazując na obecną sytuacyę polityczną, bez dalszego uzasadnienia zaproponował anulowanie uchwał z dnia 22 i 23 lipca w sprawie wykluczenia niektórych posłów z posiedzeń. Propozycyę tę przyjęto oklaskami.

Przewodniczący wygłosił następnie przemówienie, w którem wspomniał o heroicznej postawie wspólnej armii i o solidarności narodów.

Przewodniczący stawia wniosek, aby Sejm upoważnił prezydyum do złożenia u stóp Tronu w sposób odpowiedni uczuć lojalności i przywiązania, oraz do wysłania pisma powitalnego do głównokomenderującego armii arcyksięcia Fryderyka.

Wnioski te uchwalono.

Dalej podniósł przewodniczący wierność sprzymierzeńczą państwa niemieckiego i braterstwo broni państwa otomańskiego.

Wreszcie poświęcił przewodniczący wspomnienie papieżowi Piusowi X i królowi rumuńskiemu Karolowi.

W mowie swej wskazał także przewodniczący, że 70 członków Sejmu służy czynnie w armii.

Prezydent ministrów hr. Tisza, minister skarbu, sprawiedliwości i handlu przedłożyli szereg projektów ustaw i sprawozdań. Między innymi znajduje się projekt podwyższenia podatku dochodowego dla celów opieki wojennej.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w sobotę przed południem.

### Z Izby magnatów.

**Budapeszt,** 26 listopada.

Izba magnatów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem na początku odczytano pismo Monarchy w sprawie zwołania parlamentu węgierskiego.

Prezydent Izby magnatów w przemówieniu poświęcił wspomnienie papieżowi Piusowi X i królowi rumuńskiemu Karolowi.

## Przerwa w operacyach we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Amsterdam,** 26 listopada.

„Telegraaf" donosi ze Sluis:

Burza i zawieje śnieżne uniemożliwiały wczoraj operacye na wybrzeżu. Wczoraj wieczorem nie było słychać huku dział. Walki koło Ypern w niczem się nie zmieniły. Mróz ustał. Ziemia znów zmieniła się w bagno, zwłaszcza, że w ostatnich dniach padał śnieg.

W Rousselaere panuje spokój. Wysyłki wojsk na front i transporty rannych trwają dalej. Okopy armii nieprzyjacielskich w niektórych miejscach oddalone są od siebie zaledwie o 50 m. tak, że można słyszeć rozmowy po stronie przeciwnej. Żołnierze cierpią w okopach skutkiem wilgoci.

## Nowe demonstracye w Paryżu.

„Reichspost" w wtorkowem wydaniu wieczornem donosi:

**Genewa,** 23 listopada.

Wedle doniesień z Paryża, w niedzielę wieczorem znowu odbyły się na Champs Elysée **demonstracye na rzecz pokoju.** Gubernator Paryża, generał Gallieni, zakazał odbywania zgromadzeń i urządzania demonstracyj na ulicach w obrębie fortecznym Paryża.

## Zamknięcie kanału Sueskiego przez Turków.

„Neues Wiener Abendblatt" z wtorku donosi:

**Medyolan,** 23 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą, że **Turcy obsadzili oba wybrzeża kanału Suezkiego** pod El-Khazna nad wypływem jeziora Balah. **W ten sposób byłby kanał Suezki zamknięty dla przewozu wojsk angielskich.**

(Wiadomość ta, wielce doniosła, nie została dotąd urzędownie stwierdzona. U. R.)

## Wycofanie się Rosyan z Persyi.

„Reichspost" przynosi następujący telegram we wtorkowem wydaniu porannem:

**Kopenhaga,** 24 listopada.

„Politiken" donosi: Rosyjskie wojska, które znajdowały się dotąd w Tebris, opuściły to miasto. Wogóle nie ma już obecnie żadnych wojsk rosyjskich w Persyi.

## Wtargnięcie nieprzyjaciół do Kamerunu.

**Londyn,** 26 listopada.

Biuro prasowe donosi:

Wojska sprzymierzone **obsadziły Victoria i Buea w Kamerunie.**

Kamerun jest kolonią państwa niemieckiego nad środkowem wybrzeżem Afryki zachodniej. Victoria jest miastem portowem i leży naprzeciw wyspy Fernando Poo, zaś miasto Buea leży na północ od Victorii w odległości około 20 kilometrów. Wojska sprzymierzone, które obsadziły te miasta, nie wiadomo z jakich składają się oddziałów sprzymierzonych. Czy są to Anglicy i Francuzi, czy Anglicy i może Japończycy, czy wreszcie jakieś wojska kolonialne? Ale pozostaje fakt wtargnięcia nieprzyjaciół do kolonii niemieckiej w Afryce. U. R.)

## Nieudała wyprawa angielska w Afryce wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Haga,** 26 listopada.

Poselstwo angielskie podaje do wiadomości: Z ostatnich wiadomości, nadeszłych z Afryki wschodniej, wynika, że wojska angielskie z angielskiej Afryki wschodniej na wiadomość, że ważna niemiecka stacya kolejowa jest słabo bronioną, wysłane zostały dla zdobycia stacyi. Wojska angielskie wylądowały dnia 2 b. m. i posunęły się ku stanowisku nieprzyjaciela. Okazało się jednakże, że stanowisko to jest bardzo silne. Wojskom angielskim udało się wprawdzie dotrzeć do miasta, **musiały jednakże znów się cofnąć. Straty wynoszą 800 ludzi.**

## Bój w Polsce.

Generał-major von Hoefer, zastępca szefa sztabu generalnego, w telegramie z dnia 25 b. m. powiada: „Potężne zmaganie się w Królestwie Polskiem trwa dalej". Każde słowo tego lapidarnego telegramu drga dla nas życiem, stawia nam przed oczy obraz bojów na ziemi polskiej, gdzie każdy szeregowiec pracuje nad przyszłością świata. Po której stronie powinna zaświtać jutrznia dobrej przyszłości, nikt u nas nie wątpi.

Potężne zmaganie się trwa dalej... Jeszcze nie wydarliśmy zwycięstwa tej potężnej sile, która jest podobną do potopu, ale szyki nasze posuwają się naprzód. W bitwach na północ od Krakowa odnosimy ciągłe sukcesy i dotąd wojska nasze wzięły tam do niewoli 29.000 Rosyan. Na tych polach już poraz drugi wojska nasze idą do zwycięstw, które — wierzymy, że Bóg tak rozrządzi — będą tym razem stanowcze.

W okolicy na wschód od Częstochowy złamały się wszystkie ataki Rosyan, a jeszcze ważniejsze odparcie rosyjskiej kontrofenzywy nastąpiło pod Łowiczem, Strykowem i Brzeżanami. Miasto Stryków leży na północny wschód od Łodzi w odległości 20 kilometrów linią powietrzną i jest stacyą kolei, wiodącej z Łodzi na Łowicz do Warszawy. Miasto Łowicz oddalone jest od Łodzi o 50 kilometrów w linii powietrznej. Pod Łowiczem przecinają się koleje Łódź — Warszawa i Skierniewice—Kutno—Włocławek. Wreszcie Brzeżany leżą na wschód od Łodzi w odległości około 20 kilometrów. Jak się zdaje, Rosyanie już uważali dawniej te pozycye swoje za bardzo niepewne i z tego powodu główną kwaterę przenieśli do Warszawy ze Skierniewic, leżących na dwadzieścia kilka kilometrów w kierunku południowym od Łowicza.

Jak widzimy, kontrofenzywa rosyjska ciągle się łamie i powoli front rosyjski czyni ruchy odwrotowe.

## Zdzisław hr. Tarnowski wolny.

Drogą na Wiedeń dowiadujemy się z poważnego źródła, że hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, który, jak wiadomo, wywieziony był z zamku dzikowskiego przez komendę wojsk rosyjskich w czasie pierwszej inwazyi i następnie internowany w Lublinie, **znalazł się już na wolnej stopie.** Uwolnienie hr. Tarnowskiego nastąpiło na skutek specyalnych zabiegów i, jak się zdaje, drogą stosownej rekompensaty.

## Zrabowanie zbiorów Ossolineum.

Wojskowe Biuro Prasowe N. K. N. komunikuje:

W połowie września zaniepokoiła społeczeństwo polskie rozchodząca się ze Lwowa pogłoska, że władze rosyjskie przewożą cenne zbiory Zakładu Narod. im. Ossolińskich do Rosyi. Pogłoskę potwierdziło doniesienie dzienników lublańskich, stwierdzające, że **z gmachu Ossolineum pokryjomu wynoszono szereg ciężkich pak.** Pisma rosyjskie, a nawet półoficyalne sprostowania zaprzeczyły owym doniesieniom. Niestety okazuje się, że wszystkie sprostowania były kłamliwe, że istotnie jedną z najcenniejszych naszych instytucyj narodowych, chlubę i ozdobę miasta Lwowa, otaczaną pieczołowitością ofiarną całego społeczeństwa, zrabowano.

Oto co donosi „Nowoje Wremia" za pozwoleniem cenzury: **Z biblioteki i zbiorów Ossolińskich ze Lwowa wywieziono do Pietrogrodu 1034 obrazów, 24.000 sztychów, 5000 autografów i niezliczoną ilość wartościowych dzieł.** Pozostawiając miastu Lwowowi całe prawo własności tych wartościowych zbiorów, przewieziono je w tym celu, aby ochronić się przed represaliami nieprzyjaciela na ziemiach, przynależnych Rosyi, w razie przekroczenia jej granic.

Dodając nawiasem, że nie miasto Lwów jest właścicielem Ossolineum, lecz kraj cały według statutu fundacyjnego, widzimy w przewiezieniu najcenniejszych zbiorów Ossolińskich do Petersburga nic innego, jak tylko nowy krok w systematycznem ograbianiu kultury polskiej przez Rosyę, kontynuowanie rabunku naszego dorobku kulturalnego starą metodą, dzięki której kilkakroć od czasu wywiezienia biblioteki Załuskich niszczono najofiarniejsze wysiłki narodu polskiego.

## Język polski w szkolnictwie w Królestwie Polskiem.

(Komunikat wojskowego Biura prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego).

Manifest wodza naczelnego Mikołaja Mikołajewicza zapowiadał, że pod opiekuńczemi skrzydłami Rosyi wolna Polska odrodzi się w swej wierze, języku i samorządzie. Jak zamierza Rosya rozszerzać prawa języka polskiego w Królestwie, wynika z poniższego dokumentu, rozesłanego w dniu 5 listopada przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego do szkół polskich:

„Kurator okręgu N. W. d. 18 października 1914 r., Nr 29019.

„Do P. P. Naczelników Dyrekcyj naukowych, Inspektora szkół m. Warszawy i Przełożonych prywatnych zakładów naukowych klas i kursów.

„Z powodu przedstawienia Zarządu okręgu naukowego kwestyi dotyczącej prawa osób nierosyjskiego pochodzenia wykładu historyi i geografii powszechnej w zakładach naukowych prywatnych, za ministra oświaty, towarzysz ministra oświaty odezwą z dn. 16 września r. b. Nr 43241 zawiadomił mnie, że ponieważ w przepisach zatwierdzonych dnia 1 lipca 1914 roku o szkołach prywatnych, klasach i kursach, będących w zawiadywaniu ministerstwa oświaty, niema żadnych wskazówek, do jakiej narodowości mają należeć nauczyciele wspomnianych przedmiotów w zakładach naukowych kraju Przywiślańskiego, to Najwyżej zatwierdzona w dniu 24 maja 1908 roku opinia Rady państwa co do obowiązkowego wykładu języka rosyjskiego, cerkiewno-słowiańskiego, historyi i geografii w tych zakładach po rosyjsku wraz z zabronieniem wykładu tych przedmiotów osobom pochodzenia polskiego pozostaje w mocy i nadal.

„Z tego powodu we wszystkich odpowiednich wypadkach należy kierować się wspomnianem prawem z d. 24 maja 1908 r. O powyższem zawiadamiam W. P."

Kurator okręgu (podpisał) G. Lewickij".

Warszawski „Goniec Poranny" z 6 listopada b. r., podając tekst powyższego rozporządzenia, dołącza następujący komentarz, wyjaśniający istotne znaczenie i tendencye dokumentu:

„Nowe prawo Najwyżej zatwierdzone d. 1 lipca 1914 r. pozwala prowadzić wykłady historyi powszechnej i geografii powszechnej po polsku (§ 7) i nie ogranicza narodowości osób wykładających te przedmioty. Zdawałoby się rzeczą jasną, kto może wykładać przedmioty te po polsku, niestety, nie dla wszystkich dość jasną. P. kurator okręgu naukow. warszaw. miał wątpliwość, czy Polacy, nauczyciele tych przedmiotów, mają prawo uczyć po polsku historyi i geografii powszechnej i zwrócił się o „odpowiednie wyjaśnienie" tej kwestyi do ministerstwa.

Wyjaśnienie ministerstwa zaś jest zapewne oparte na jakiemś nieporozumieniu, gdyż wspomniana opinia z d. 24 maja 1908 roku (zresztą nie Rady państwa, jak to p. kurator nazywa, tylko Rady ministrów) została włączona do Zbioru praw (dalszy ciąg wyd. 1912 roku) jako uwaga do artykułu 3742 prawa z 1841 roku (XI tom). Ponieważ zaś prawo z 1841 roku zostało skasowane, to **skasowany został i artykuł 3742, a więc i wszystkie uwagi do niego.**

**Zgodnie więc z opinią władzy naukowej, wyraźną w omawianem rozporządzeniu, historyi powszechnej i geografii powszechnej wbrew Najwyżej zatwierdzonemu prawu z d. 1 lipca 1914 roku nie wolno wykładać ani po polsku, ani Polakowi!**

## Nad źródłami nafty.

Aage Madelung, korespondent, wysłany do Galicyi przez „Berliner Tageblatt", przysłał temu pismu nową korespondencyę, którą tutaj podajemy w wiernem tłómaczeniu dla jej zalet literackich i serdecznego ciepła:

**Krosno** w listopadzie.

Miasto leży w oddaleniu około dwóch kilometrów od dworca. Po prawej stronie drogi dojazdowej ciągnie się szereg domów przeważnie pustych. Po lewej stronie znajduje się targowica, na której rozpięte są namioty w grupach i osobno. W czerwonym odblasku ognisk pracują kuchnie polowe i piekarnie. Pomiędzy niemi uwijają się żołnierze w swoich błękitnoszarych o srebrnym połysku płaszczach, już nieco zwietrzałych, które trącą dymem pogorzelisk i są jakby dostrojone do chłodnego i zasnutego nieba późnej jesieni. Na pierwszym planie stoją w długich szeregach krowy i woły, pełne tępego poddania się.

Na prawo przy drodze czarne dziewczęta i mężczyźni z lokami przy uszach sprzedają kiełbasy, owoce i napoje czerwone i białe. Podają na sprzedaż towary, śmiejąc się beztroskliwie, jakgdyby tutaj nigdy nie było Rosyan, jakgdyby nigdy patrole kozackie w żywej postaci nie przejeżdżały temi ulicami — ażeby już nigdy nie powrócić. Jak szybko zapomina człowiek, jak szybko giętka natura jego umie przystósować się do każdego nowego położenia.

Wy, mężowie z lokami przy uszach, strzeżcie się! Może już nieodwołalnie ołów i stal odlano i wykuto dla was. Wy zaś, czarne dziewczęta, nie uśmiechajcie się tak tęsknie ustami rozkochanemi! Tam, po drugiej stronie gorących pogorzelisk i namiotów, deszczem wybielonych — tam po drugiej stronie pierwszych gwiazd wschodniego nieba wieczornego zachwalają was jako ziemię obiecaną, tam rozdzielają was pełnemi obietnic słowami pomiędzy dzikich wojowników z rzędami nabojów na piersiach i batami w grubych pięściach... Wojna przewala się tu i tam, wznosi się i opada jak przypływ i odpływ na tych polach gorącej walki, gdzie jeden mąż wojuje przeciwko trzem, ażeby obronić siebie i zabezpieczyć tyły sojusznikowi na północy...

Wydaje mi się, jakgdyby droga do miasta była bez końca. Może dlatego, że naprzód czuję jej bezcelowość? Przechodzę przez rzekę, która, płynąc szybko, wiedzie do pobojowisk bliskiego wschodu. Przez most pędzą szalenie dwa automobile wojskowe, których koła wysoko bryzgają. „Posłańcy stamtąd" — pomyślałem. — Tak, musieli to być posłańcy. Z oczu moich zniknęli już ci ludzie, którzy wszystkiemi siłami motoru wzburzając błoto, mają rozkaz lub wiadomość przynieść, lub zabrać. Gdyby nie było auta, toby je teraz musiano wynaleźć. Ma ono, zwłaszcza na wojnie, zalety o wiele pewniejsze, niż najlepszy koń — i możnaby nieledwie uwierzyć, że ma duszę. Tak jest — automobil udowodnił, że musi mieć ducha wojennego, który wzmaga się w miarę wielkości zadania. Może to ten duch, który ożywiał słonie indyjskie w bitwie Aleksandra... Ale spostrzegam, że bezużytecznem jest to rozmyślanie, więc idę dalej i wreszcie dostaję się do środka miasta.

Zatrzymuję się przed domem gościnnym i dzwonię długo i dobitnie. Bez skutku. Chociaż jestem całkiem niemuzykalny, staję się nagle kompozytorem i na dzwonku elektrycznym improwizuję rozmaite motywy. A potem, wzruszony i pokonany moim nowo odkrytym talentem, czynię pauzę, podczas której oglądam stare podsienia przed domami: budowle polskie, które może pamiętają jeszcze ostatniego króla polskiego.

Pod sklepienia, istniejące od wieków, cicho pełznie zmrok wieczorny, a ja nieodstępuję od dzwonka, jakgdybym za cenę życia musiał obudzić z martwych ducha domu gościnnego. Od czasu do czasu idzie ktoś ulicą. Odgłos kroków przebrzmiewa i znowu zalega cisza pod ponuremi sklepieniami, bielonemi wapnem. Staje się taka cisza, że słyszę jak ktoś bez szelestu i ostrożnie zstępuje ze schodów hotelu. Bardzo powolnie, tak jakgdyby nie wiedział, czy ma zostać wewnątrz, czy wyjść z domu, nieznajomy za bramą obraca klucz w zamku. Czyni to z powolnością tak skrupulatną, że muszę się poskramiać, ażeby się nie schylić dla dokładnego zobaczenia, jak się zachowuje mechanizm zamku przy takiem znęcaniu się nad nim. Wreszcie otwierają się drzwi i przedemną staje mały, złośliwie wyglądający mężczyzna o obrzękłem ciele, trzymający w ręce cienką laskę bambusową. W sposób niewymownie znudzony spogląda na mnie swojemi małemi oczkami, doświadczając równocześnie przez wyginanie elastyczności swojej laski. Muszę coś powiedzieć. Nie możemy, jak niemi, stać naprzeciw siebie. Zapytuję tedy:

— Czy można dostać u pana czyste łóżko?

Milczenie jest odpowiedzią. Czuję, że krew zaczyna się we mnie gotować.

— Czy masz pan pokój z piecem, zdolnym do palenia?

Spoglądając na mnie wzrokiem obrzydliwie wzgardliwym i doświadczając elastyczności swojej laski w sposób jeszcze bardziej prowokujący, odpowiedział wreszcie:

— Nie mam ani czystego łóżka, ani opalonego pokoju — dla pana.

Usiłuję grzecznie i porozumiewawczo uśmiechnąć się i stoję spokojnie na tym punkcie, na którym dotąd stałem. Drzwi zostały gwałtownie i z trzaskiem zamknięte, a ja zostałem znowu sam pod ciemnem sklepieniem, które widziało królów i rycerzy bez liku, a także mnie i małego mężczyznę, o którym tylko wiem, że nie ma i nigdy nie miał loków przy uszach. Przypomniałem sobie, że tuż koło stacyi widziałem kominy rafineryi nafty. Pójdę tam.

*

Rafinerya położona jest koło stacyi i połączona z nią kilku torami. Zdaleka widać wysokie kominy ponad przysadkowatemi cysternami i budynkami maszyn. „Idź pan spokojnie do każdej rafineryi, chociażby ona nie należała do nas" — powiedzieli moi przyjaciele. Rafinerya w Krośnie do nich nie należy. Mimo to wchodzę do niej, pożegnawszy wymarły hotel i jego widmowego gospodarza. W biurze zastaję dwóch młodych ludzi, którzy mówią prawie tylko po polsku. Oświadczają mi, że dyrektor jest w podróży. Nie wierzę. Natychmiast ofiarowano mi telefon dla stwierdzenia prawdy. Ale ja zwłaszcza w czasie wojennym mam obawę przed telefonami, gdy w dodatku mówią obcym językiem.

Młodzi ludzie mówią coś do siebie, i ja dowiaduję się, że dyrektor spokojnie spożywa kolacyę u siebie. Pożegnałem się i zacząłem przechadzać się przed wielkim budynkiem administracyjnym, aż wreszcie ujrzałem go. Jest on Polakiem, ale mówi dobrze po niemiecku. Po kilku słowach wstępnych powiadam:

— Chciałbym się umyć i trochę przespać. Wprawdzie to jest obca rafinerya, ale przyjaciele dali mi pismo polecające. Oto proszę...

Dyrektor zapytał mnie, czy nie mam jeszcze jakiego listu. Pokazałem list polecający pewnego wysokiego urzędnika, który oddał mi już nieocenione przysługi. I teraz list nie zawiódł. Oddano mi do rozporządzenia biuro dyrektora. Młodzieńcy gorliwie palą w piecu, a ja idę do łazienki, z której wracam jak nowonarodzony. Ale czegoś jeszcze brakuje. Chciałbym w zupełności pozyskać dla siebie dyrektora. Wpadam na dobry pomysł. Nie mogę się doczekać przybycia dyrektora. Kiedy go znowu ujrzałem, rzekłem:

— Mam także list polecający od Koła polskiego.

Dyrektor czyta i powiada:

— Dlaczego pan nie pokazał mi go zaraz?

Ściska moją rękę już serdecznie. Wszystko się nagle zmieniło. Młodzieńcy wrzucają do pieca podwójną ilość węgla, na stole zjawiają się przedemną najlepsze potrawy. Gospodarz przyszedł, ażeby mnie osobiście bawić. Mówimy o wojnie.

— Przed trzema tygodniami byli tutaj Rosyanie — opowiada dyrektor. — Rabowali i plądrowali przy każdej sposobności, ale zresztą nie robili nic złego, może dlatego, że byli za krótko. Liczą może na to, że przyjdą jeszcze raz i będą potrzebowali domów. Tutaj, przed rafineryą postawili nawet wartę, ażeby się nic nie stało. Ja z rodziną uciekłem, ponieważ im nie ufam. Teraz pracujemy znowu. Rząd tak chce.

Po krótkiej przerwie mówi dalej.

— Przeciwko Rosyanom walczy 20.000 ochotników polskich. Najlepsze rodziny wysłały legionistów w pole. Już wielu nosi żałobę po synach.

Dyrektor wyciąga fotografię młodzieńca o chłopięcych miękkich rysach twarzy.

— Chwała Bogu, jeszcze żyje — mówi ojciec. Może ją pan zachowa na pamiątkę?

— Proszę, będzie to dla mnie radością.

— Jego matka jest chora na serce. Myślałem, że nie przeżyje tego, kiedy chłopak uciekł, ażeby wstąpić do Legionu. Dopiero co zdał egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem. Przed trzema tygodniami nastąpiła ewakuacya miasta. Powróciliśmy teraz. Co nam przyniesie przyszłość?

Przespałem noc jak pijany. Spałem 11 godzin. Spieszę się. Pociąg ma odejść o godz. 9 rano do Jasła. Na stacyi dowiaduję się, że pociąg nie odejdzie prędzej, jak w południe. Mam czas do zwiedzenia rafineryi. Poznaję mniej więcej, w jaki sposób z ropy powstaje nafta, benzyna, olej maszynowy, parafina i asfalt. Rafinerya ta jest macierzą wszystkich rafineryj w Europie. Przed 60 albo więcej laty odkrył pewien żyd, że gromadzący się na powierzchni ziemi gęsty olej surowy może służyć jako smar do wozów. Żyd robił niezłe interesy i koła wozów w Galicyi obracały się gładko. Pewnego dnia prowizor aptekarski Łukasiewicz z Drohobycza odkrył tajemnicę nafty. Po licznych doświadczeniach niezamożny prowizor zbudował pierwsze rafinerye w Krośnie i Jaśle. Kilkakrotnie budynki wyleciały w powietrze, gdyż Łukasiewicz nie opanował jeszcze gazów benzyny. Dzisiaj Galicya zajmuje trzecie miejsce wśród krajów, produkujących naftę.

Gdy przybyłem na dworzec, moja walizka była lżejsza o 4 butelki wina tokajskiego. Wypiliśmy je z dyrektorem rafineryi na cześć Legionu polskiego.

## Epizod z kampanii wojennej Legionu.

Legioniści, walczący pod Nadwórną, opowiadają wiele ciekawych szczegółów o przygodach żołnierskich. Przytaczamy jedno z opowiadań.

W drodze do Nadwórny oddział legionistów stanął w małej górskiej miejscowości o kurnych, przyziemnych chatach, na poły wyludnionych. Rozkwaterowano się natychmiast, poczem, celem zbadania poblizkiego lasu, wysłano patrol, złożony z kilku ludzi. Czas był nad wyraz paskudny. Deszczyk pokropywał rzęsiście, kiedy kilku legionistów udało się w stronę ciemnego jak otchłań lasu. Mrok wstrząsający nerwami pozwalał zaledwie odróżnić zarysy majaczących przedmiotów i fantastycznie wydłużających się drzew.

Po niejakim czasie patrol znalazł się w lesie. Czarny jodłowy, górski las, pełen tajemniczych szmerów, o potwornie wyglądających kształtach drzew, pochłonął legionistów, którzy, znalazłszy się w bezwzględnych ciemnościach, szli naprzód, omackiem, jakby instynktem wiedzeni. Droga ciężka, wyboista, pełna załamań i nierówności. Co chwila któryś z nich potykał się na płaszczu oślizgłych mchów, lub przedzierał się przez krzaki upartych ostrężyn. Ociekłe wodą paprocie sięgały niejednokrotnie do piersi, a gałązki jedlin ocierały się o głowy młodych bohaterów.

Las szumiał poważnie, gędźbą prastarych olbrzymów, jakgdyby zdziwiony, że w nocne mistyczne jego życie śmiał się zabłąkać człowiek, a z potarganych fantastycznie wyciętych gałęzi spadały krople dziwnie chłodnego i dziwnie dojmującego górskiego dżdżu.

Nasi młodociani bohaterzy po długiem błądzeniu, nie mogąc absolutnie wyjść z lasu, przytem zmęczeni do cna i zziębnięci do szpiku kości, postanowili odpocząć. Po dłuższem szukaniu znaleziono zaciszne, równe, nie bardzo mokre miejsce. Następuje spoczynek. Broń ustawiono w kozły, błysło pożądane ognisko, a po krótkiem ogrzaniu się i posiłku, legioniści, owinięci w płaszcze, zapadli w twardy, pokrzepiający, młodociany sen.

Jak długo trwał ów boski, dający zapomnienie wszelkich trosk i trudów sen — nie wiadomo. Nagle jeden z legionistów, otworzywszy oczy, ujrzał nad sobą i uśpionymi współtowarzyszami... kilku Rosyan, którzy zaczęli potrząsać ich za ramiona i budzić. Wszyscy legioniści zerwali się na równe nogi, chwycili za karabiny i na wroga. Lecz Rosyanie uspokoili ich prędko, oświadczając solennie, że nie mają przeciw nim wrogich zamiarów, bo gdyby chcieli ich zabić, toby to zrobili podczas snu; pragną im tylko pokazać drogę, bo widocznie zabłądzili.

Nasi legioniści popatrzyli po sobie i przyjęli niespodziewaą pomoc. Z karabinami w ręku poszły do obozu nasze chłopaki i piechury rosyjskie z nocnej patroli, gwarząc o tem i owem, o ile na to pozwalała znajomość rosyjskiego języka. Wreszcie po znacznem nałożeniu drogi, znaleziono się tam, skąd wyruszono. Tutaj, ku wielkiemu zdziwieniu naszych chłopców, rosyjscy żołnierze oddali legionistom swoją broń i pozwolili się odprowadzić do obozu w charakterze jeńców.

Zaprawdę, dusza rosyjskiego mużyka jest niezbadana.

*W.*

## Na marginesie wojny.

### O tych, co zginęli.

Dziwnie trafną jest logika języka. Patrzymy ciągle na śmierć, a o tych, którzy padli na polu bitwy, mówimy, że z g i n ę l i. Istotnie, na wojnie ludzie g i n ą jak bańki mydlane — niewiadomo gdzie, niewiadomo kiedy i niewiedzieć, gdzie ich ziemia na sen otuliła wieczny. Poszli i nie wrócili — oto wszystko! Poszli z tęsknotą w duszy, a weselem na ustach i kwiatami w czapkach, a teraz niema ich i nie będzie! Z g i n ę l i! Zginęli w tysiącach bezimiennych mogił i w szeregach milionowych armij, bo na wojnie giną nawet ci, co wrócą. Opłakują ich serca bliskie — matki, żony, siostry, dzieci — opłakują w tragicznej co dnia niepewności, gdzie ich szukać: czy wśród żywych, czy może już wśród umarłych.

I tu tkwi tragizm wojny — i dla tych, co poszli na pole walki, i dla tych, co pozostali. Bo na wojnie giną wszyscy: i umarli i żywi.... Najsmutniejszą może rubryką w pismach są obecnie ogłoszenia o zaginionych.... Najbliższych rozdzielił los okrutny.... Rozbiegli się w różne strony: do szańców i do obozów ewakuacyjnych... Wieleż tam łez i tęsknot, wieleż męki ludzkiej i rozpaczy spływa z tych suchych szpalt zadrukowanych!.....

Tu matka poszukuje syna, który może już poległ na „polu chwały". To znowu mąż-żołnierz poszukuje żony, pozostawionej w zdobytem przez nieprzyjaciela mieście.... Zanim dowiedział się o jej losie — sam pierwej legł na pobojowisku... Co za przesmutny tragizm: ż y w i s z u k a j ą u m a r ł y c h, a u m a r l i — ż y w y c h.....

To jest właśnie najstraszniejsze żniwo wojny, w której giną nietylko ludzie, ale pojęcia, idee, oryentacye.... W niespodziewanych błyskach wojennej pożogi gubią się dusze jednostek i dusze narodów, wydanych na łup zmiennych losów wojny. To, co było wiarą, staje się absurdem, to, co było absurdem, staje się ostatnią deską ratunku! Bo wojna przeistacza wszystkie wartości niweluje wszystko i wszystkich — umarłych i żywych! Przy odgłosie armat g i n ą dotychczasowe wielkości, znika wszelka indywidualność!... Nad wszystkiem musi panować jedna wola, a biada temu narodowi, któremu b r a k t a k i e j w ł a d c z e j w o l i! Z g i n i e, jak giną żołnierze na pobojowisku — niewiadomo gdzie, niewiadomo kiedy i nie wiedzieć, w jakim grobie...

*S. Chmurkowski.*

## KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

**Następny numer „Nowej Reformy"** ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

**Nadzwyczajne wydanie „Nowej Reformy"** pojawiło się dzisiaj rano i zostało w lot rozchwytane przez publiczność, żądną nowych wiadomości i ufającą, że będą one pomyślne. Z najbliższego terenu wojny na północ od Krakowa mamy czasami ustne relacye bardzo pomyślne, ale każdy pragnie mieć wiadomość, podpisaną przez generała Höfera. Telegramy umieszczone w dzisiejszym porannym dodatku naszego pisma nie zawiodły zaufania ludności naszego miasta. Abonenci nasi mają dzisiejszy dodatek poranny dołączony do zwyczajnego numeru.

**Z c. i k. Komendy twierdzy komunikują:** Szef oddziału c. i k. Komendy twierdzy dla spraw cywilnych, generał Baczyński, przyjmować będzie interesowanych w godzinach od 10 do 12 przed południem i od 4 do 5 po południu.

**Legitymacye na przyjazd do Krakowa.** C. k. Dyrekcya Policyi podaje do publicznej wiadomości, że legitymacye dla osób cywilnych do jazdy koleją do Krakowa wystawiać może t y l k o c. i k. Komenda twierdzy w Krakowie.

**Przymusowa ewakuacya.** Ponieważ mimo licznych nawoływań w twierdzy pozostało bardzo wiele ludzi niezaprowiantowanych należycie, bez zarobku i zatrudnienia, przeto komenda twierdzy poleciła przeprowadzić dalszą przymusową ewakuacyę Krakowa i Podgórza. Komisye wojskowo-policyjne rozpoczęły działalność dzisiaj o godzinie pierwszej w południe w Podgórzu, Płaszowie, Ludwinowie oraz na Kazimierzu. Przeprowadzają one z całą skrupulatnością kontrolę zapasów; kto ich nie ma poddostatkiem, będzie bezwzględnie wydalony. Komisye chodzą ulicami po domach i badają bardzo dokładnie zapasy pozostałych rodzin. Tym razem ewakuacya będzie przeprowadzona z całą bezwzględnością.

Komisye obejdą i skontrolują całe miasto.

**Funkcyonowanie poczty w Krakowie.** Z inspektoratu pocztowego w Krakowie komunikują, że stosownie do postanowień władz wojskowych, istniejące w obrębie twierdzy urzędy pocztowe, z wyjątkiem urzędów Kraków 1, Kraków 2 i Podgórze-Płaszów zostały aż do odwołania z a w i e s z o n e, a ruch pocztowy tych urzędów został ograniczony do prywatnej korespondencyi zwykłej i zwykłej jakoteż poleconej korespondencyi urzędowej.

Służbę doręczeń wykonuje się w całym obrębie Krakowa Wielkiego jeden raz dziennie, a to przed południem.

Wybieranie listów ze skrzynek w Krakowie odbywa się trzy razy dziennie, a to o godzinie 9-ej przed południem, o 2 po południu i o 9 wieczór, w Podgórzu jeden raz dziennie o godzinie 2 po południu, zaś w skrzynkach dzielnic przyłączonych do Krakowa jeden raz dziennie o godzinie 7 rano. W dzielnicach tych ze względu na uproszczony ruch pocztowy niektóre skrzynki listowe starego typu nie będą wypróżniane. Skrzynki te zaopatrzono w odpowiednie napisy w języku polskim i niemieckim.

**Brak wody.** Dzisiaj od rana we wszystkich domach Krakowa krany wodociągowe sprawiły mieszkańcom przykrą niespodziankę: odkręcone — nie dały ani kropli wody. Dotknęło to, zdaje się, wszystkie dzielnice, bo brak było wody w domach zarówno przedmiejskich dzielnic, jak śródmieścia. Od wczorajszego popołudnia można było spostrzedz jakby zapowiedź dzisiejszego zupełnego braku; wszędzie z kranów w domach woda lała się tylko cieniutkim strumieniem.

Jak się dowiadujemy, wczoraj wieczorem pękła rura w głównym dopływie pod Przegorzałami. Naprawę rozpoczęto jeszcze w nocy, tak że dzisiaj w południe już powinniśmy mieć wodę w mieście.

**Sprzedaż miejskiego węgla** już rozpoczęto w magazynach przy ul. Warszawskiej. Natłok publiczności, pragnącej się zaopatrzyć w węgiel, jest bardzo liczny. Czasem trzeba czekać i parę godzin, nim się dostanie kartkę na zakupiony węgiel. Publiczność ma też wiele kłopotu z przywozem węgla, gdyż o furmanki w tym czasie bardzo trudno. Wczoraj miejskiego węgla we workach po mieście nie rozwożono.

**Z Akademii Umiejętności.** Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem przedstawione zostały następujące prace: czł. M. Raciborskiego „Studya morfologiczne" (z zakresu botaniki), czł. W. Kulczyńskiego „Fragmenta arachnologica", dra S. Kreutza „O własnościach optycznych dwóch rzadkich minerałów".

**Z uniwersytetu.** P. Stefania Rosenbergerówna, rodem z Tarnowa, otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Dyrekcya gimnazyum żeńskiego J. i M. Lewickich** komunikuje, że nauka regularna odbywa się we wszystkich klasach tak gimnazyum, jak i szkoły normalnej; do ostatniej przyjmuje się chłopców i dziewczęta od 6 roku życia.

**Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie** zawiadamia tych nauczycieli i nauczycielki, którzy pobierali dotąd pobory służbowe w c. k. Urzędzie podatkowym w Liszkach, że na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 21 listopada 1914 L. 11784/I począwszy od 1 grudnia 1914, pobory te wypłacać im będzie c. k. filialna kasa krajowa w Krakowie za okazaniem ostatniej asygnaty płacy książeczki płatniczej i kwitem potwierdzonym przez przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej.

**Wydział Ogniska nauczycielskiego w Białej** udziela wszelkich informacyj, dotyczących płac nauczycielskich, jakoteż pośredniczy w załatwianiu tychże na miejscu u władz szkolnych. W miarę miejsca rezerwuje kilkanaście noclegów dla nauczycieli.

Korespondencye należy wysyłać pod adresem: Ognisko naucz. Biała, Czytelnia polska. Godziny urzędowe codziennie od 10—11 rano i od 3—5 po południu. Na odpowiedź należy załączyć markę lub korespondentkę.

**Choinka dla rannych.** Pod przewodnictwem eksc. prezydenta Leo, jako przewodniczącego krakowskiej filii Czerwonego Krzyża, odbyło się wczoraj posiedzenie specyalnego komitetu, mającego się zająć urządzeniem choinki dla rannych żołnierzy, przebywających w szpitalach twierdzy krakowskiej. Postanowiono udać się do Komendy twierdzy o udzielenie pozwolenia na urządzenie choinki w szpitalach wojskowych i wydania członkom komitetu odpowiednich legitymacyj, w końcu uchwalono wydanie odezwy do ludności miasta, wzywającej do składania darów i datków na ten cel.

**Z teatru Nowości.** Dziś po raz drugi „Targ na żony", farsa w 3 aktach Okonkowskiego, która we wtorek szczelnie zapełniła widownię.

Z powodu generalnej próby znakomitej sztuki Bolesławicza „Noc w Belwederze", w piątek przedstawienia nie będzie.

**Zebranie miesięczne Kongregacyi Maryańskiej** pp. nauczycielek miejskich odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 5 po poł. przy placu Szczepańskim l. 7 I p. W zebraniu tem zechcą wziąć udział także nauczycielki, kongreganistki ze wschodniej Galicyi, mieszkające chwilowo w Krakowie.

**Lichwiarze przed sądem.** Wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym przed sędzią, p. Błachocińskim, odbyło się kilka rozpraw przeciwko kupcom i handlarzom krakowskim, którzy pobierali wyższe ceny za naftę, cukier i t. p., od tych, które są oznaczone w taryfie maksymalnej. Lichwiarze skazani zostali na 7—10 dni aresztu. Kilka rozpraw odroczono. Dalsze odbędą się dnia 2 grudnia b. r.

Do sądu nadchodzą obecnie liczne zażalenia na kupców ze strony publiczności, która się broni w ten sposób przed wyzyskiwaczami.

## Z teatru Nowości.

(„Targ na żony", farsa Okonkowsky'ego.)

Targ na żony — jedyny to obecnie handel, przy którym można się obejść bez taryfy maksymalnej. To też p. Szymborski, mający pięć cór na wydaniu — bukiecik z pp. Górskiej, Gryficz, Poleńskiej, Trembińskiej, Zarzyckiej — licytował się sam in minus, aż wreszcie (zupełnie nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe) znalazł mężów odrazu dla wszystkich pięciu. Ten niesłychany w dzisiejszych czasach wypadek zdarzył się w teatrze Nowości za sprawą farsotwórcy Okonkowsky'ego, który się zabrał do tego dość ciężko i niezgrabnie, jak się zdawało z początku, swego jednak dokonał — wśród ogólnej wesołości na sali. Nie było tam w dowcipach ani sytuacyach komicznych subtelności i finezyi, humoru tej farsy trudno nazwać „szampańskim", raczej był to humor piwny, z najcięższego ciemnego piwa. Wprawiona jednak wreszcie w wesoły nastrój usilnymi i bezceremonialnymi wysiłkami autora, publiczność śmiała się później bezustanku. Sala huczała śmiechem, jak ul, a miód — był w kasie.

Co prawda, to i wykonawcy winni byli przynajmniej połowy sukcesu. Wymienione wyżej panie — co się rozumie samo przez się — bawiły wdziękiem, urodą i wesołością w rolach ciężkawych panien na wydaniu z małego miasteczka. Panowie zaś Grabowski, Mielewski, Nowakowski, Mihułowicz i Trzywdar stworzyli galeryę kandydatów na mężów, od aptekarza przez agronoma do modernistycznego poety, z typów jak z „Fliegende Blätter" wyciętych, tylko o subtelniejszym rysunku. „Papa" Szymborski i „ciocia" Modzelewska z humorem i werwą obnosili swoje podstarzałe sentymenty. A p. Noskowski, jako ogrodnik-redaktor francuski margrabia sztuką aktorskiego szarżu najzatwardzialszych melancholików pobudzał do bolesnego uśmiechu. Sala była pełniuteńka.

*S. M.*

# Wojna.

## Wyparcie Rosyan z przyłęczy Użog.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Budapeszt**, 26 listopada.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi:

Wyparcie nieprzyjaciela, który wpadł przez przełęcze karpackie do komitatów Ung i Zemplin, **zostało z powodzeniem podjęte.** O chwilowem stadyum operacyj wojennych nie można teraz jeszcze szczegółów ogłosić, ale można skonstatować, że **przełęcz użocka znów się znajduje w naszem posiadaniu. Temsamem komitat Ung oczyszczony jest z nieprzyjaciela.** Nieprzyjaciel, który wtargnął także do górnych części komitatu Zemplin, musi się z ciężkiemi stratami cofnąć.

## Odwrót Rosyan z Węgier.

**Budapeszt**, 26 listopada.

Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi z Nyiregyhaza:

Podług doniesienia, nadeszłego od nadżupana z Ungwar, nieprzyjaciel, który wpadł do przełęczy użockiej, **został przez nasze wojska pobity i z tej okolicy kraju wyparty.**

Jak donosi nadżupan z komitatu Zemplińskiego, **wojska nasze osaczyły nieprzyjaciela,** którego wpuściły do komitatu zemplińskiego i **pobiły go.** Straty Rosyan są tutaj wielkie. Nieprzyjaciel wszędzie **rozpoczął odwrót.**

## Zwycięski pochód w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 26 listopada.

Z południowego placu wojny donoszą urzędowo dnia 26 listopada:

W walkach nad Kolubarą od wczoraj zaznaczyć należy ważny postęp. Centrum frontu nieprzyjacielskiego, **silna pozycya koło Lazarevac została szturmem zdobytą** przez słynne z zapału pułki Nr. 11, 73 i 102, przyczem **zabrano do niewoli 8 oficerów i 1.200 żołnierzy oraz zdobyto 3 armaty, 4 wozy amunicyjne i 3 karabiny maszynowe.**

Także na południe od miejscowości Lijig udało się zająć wyżyny, położone na wschód od rzeki tej samej nazwy i zabrać przytem 300 jeńców do niewoli.

Kolumny, które posunęły się z Valjewa na południe, **stoją koło Kosjerici.**

## Podziękowanie arcyks. Fryderyka dla austryackich przemysłowców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 26 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Arcyksiążę Fryderyk wystosował do Centralnego Związku przemysłowców austryackich następujący telegram:

Proszę przyjąć najgorętsze podziękowanie za patryotyczną manifestacyę, objawioną dla armii w imieniu Związku austryackich przemysłowców, Klubu przemysłowców i Centralnego Związku przemysłowców austryackich. Armia spełnia swój obowiązek i jest we wdzięcznem sercu w pełni świadomą silnej pomocy, jaka dla niej wzrasta z patryotycznej działalności przemysłu. Jestem pewny tego, że to objawione czynem poparcie przyniesie pełne błogosławieństwa owoce i że bohaterskim wysiłkom dzielnej armii, walczącej o glebę rodzinną, przeznaczonem jest pełne powodzenie.

Arcyksiążę Fryderyk, komendant armii.

## Odznaczenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 26 listopada.

Cesarz nadał generałowi majorowi Ernestowi Hoermannowi, komendantowi 89 brygady piechoty obrony krajowej, w uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się przed nieprzyjacielem krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

## Hr. Tisza u cesarza.

Dzienniki wiedeńskie we wtorkowych wydaniach wieczornych donoszą:

Prezydent gabinetu wiedeńskiego hr. Tisza, który przebywał, jak wiadomo, przez kilka ostatnich dni w głównej kwaterze niemieckiej, przybył w drodze powrotnej do Wiednia we wtorek o godz. 8¼ rano.

We wtorek o godz. 12 w południe był hr. Tisza u cesarza na osobnem posłuchaniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Rudolf Osman.**

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)**

### Poszukiwanie zaginionych.

**Władysława Jabłońskiego,** studenta medycyny uniwersytetu krakowskiego, prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu ewentualnie o list pod adresem **Suisse Vevey,** poste restante M. S. (dla posłania dalej). 8901-3

**Dr. Jarosza** ze Złoczowa prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu (dla podania dalej), **dr. A. D.,** Wien VIII, Trautsohngasse 2 Th. 5. 8902-3

**Jan Ziemba,** oficyał poczt. z Krakowa 2 — obecnie przydzielony do urzędu poczt. w Boguminie (Oderberg) poszukuje swej żony **Maryi z rodziną,** która wyjechała w połowie listopada z Zakopanego w stronę Wiednia. 8915

**Bazyli Ostrowski,** c. k. nadzorca rzek z Tarnobrzega, prosi o adres swej żony **Maryi Ostrowskiej,** która w miesiącu wrześniu opuściła Nisko w niewiadomym kierunku. **Bazyli Ostrowski,** Grzegórzki, ul. Kasztelańska, dom rządowy, Kraków. 8912

**Adamowie Obertyńscy,** zamieszkali w Mödling, Neusiedlerstrasse 12, proszą każdego, ktoby co wiedział o ich synie **Krzysztofie Obertyńskim,** jednorocznym ochotniku artyleryi polnej, przydzielonym do korpusu c. i k. Feldmarschalleutnanta Dankla, o wiadomość, co się z nim dzieje. 8869-3



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

Kraków, Czwartek 26 listopada 1914 godzina 8 rano. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5.**
**Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

**Prenumeratę i przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Potężne walki w Królestwie.

## 29.000 jeńców.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń,** 26 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 25 listopada:

Potężne zmaganie się w Królestwie Polskiem trwa dalej.

**Dotąd wojska nasze w tej bitwie pojmały 29.000 jeńców i zdobyły 49 karabinów maszynowych, jakoteż wiele innego materyału wojennego.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Hoefer,** generał-major.

# Odrzucenie Rosyan na linii Łowicz — Łódź.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Berlin,** 26 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

**Kontrofenzywa rosyjska z kierunku od Warszawy rozbiła się w okolicy Łowicza, Strykowa i Brzezin.**

# Klęska Rosyan na północ od Krakowa.

Także w okolicy na wschód od Częstochowy złamały się wszystkie ataki Rosyan przed naszym frontem.

# Zwycięski pochód w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń,** 26 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo:

Nasze wojska przekroczyły już wszędzie wśród ciężkich walk, rozbagnioną nizinę Kolubary i zyskały na obszarze w ataku na wschodnie wzgórza. **Kilka zaciętych przeciwataków nieprzyjacielskich rezerw zostało wśród wielkich strat nieprzyjaciela odpartych. Wzięto wielu jeńców i żołnierzy zbiegłych.**

Na południowy wschód od Valjeva nasze wojska **przekroczyły walcząc pokryte śniegiem grzbiety gór Nal Jen i Suvobor. Pojmano tam znów wczoraj w niewolę 10 oficerów i przeszło 300 żołnierzy oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe.**

# Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Berlin,** 26 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Dnia 25 listopada przed południem. Okręty angielskie nie powtórzyły wczoraj przedsięwzięć przeciw wybrzeżu.

Położenie na zachodnim terenie wojny jest niezmienione. Koło Arras uczyniliśmy postępy.

# Odparcie Rosyan w Prusach Wschodnich.

**W Prusach Wschodnich odparły nasze wojska wszystkie rosyjskie ataki.**

# Odznaczenie von Hoefera przez cesarza Wilhelma.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń,** 26 listopada.

„N. W. Abendblatt“ donosi, że cesarz Wilhelm nadał zastępcy szefa sztabu generalnego austryackiego generałowi majorowi von Hoeferowi Żelazny Krzyż.

# Wmieszanie się Portugalii w wojnę.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Londyn,** 26 listopada.

Biuro Reutera donosi z Lizbony pod datą 24 b. m.:

Po złożeniu przez prezydenta ministrów wobec zgromadzonych posłów i senatorów oświadczenia, kongres jednogłośnie przyjął projekt ustawy, upełnomocniający rząd na podstawie przymierza z Anglią, do **interweniowania w obecnym konflikcie międzynarodowym w sposób, jaki mu się wyda odpowiednim.**

Rząd zostaje dalej upełnomocniony do chwycenia się zarządzeń koniecznych po temu.

Według doniesienia prasy jutro albo pojutrze **ukaże się rozporządzenie, zarządzające częściową mobilizacyę, równocześnie minister wojny wyda odezwę do kraju.**

## Zaopatrywanie naszych wojsk w polu.

„Neue Freie Presse“ podaje następujący list jednego z uczestników walk obecnych.

Z wielu stron słyszy się straszne rzeczy o zaopatrywaniu w polu. Przez 9 tygodni byłem na froncie wojsk w Galicyi, pięć tygodni jako jednoroczny ochotnik jadałem tak, jak jedzą zwykli żołnierze, potem jako kadet i plutonowy z oficerami, mogę więc o aprowizacyi naszych wojsk powiedzieć coś faktycznego. A tak jak było u nas, tak było też z małemi różnicami u wszystkich innych naszych wojsk, walczących w polu.

„Cztery dni nic nie jedliśmy“ — opowiada jeden ranny, a pobożnie słuchająca rzesza podziwia jego siłę duchową i fizyczną, i o to mu właśnie chodzi. Mogę jednak wszystkich zapewnić, że gdy żołnierz przez trzy dni nic nie włoży do ust, to nie niesie już tornistra, nie może kopać rowu, ani maszerować, lecz leży jak kłoda drzewa. Oczywiście apetyt jego wskutek wielkich wysiłków fizycznych na świeżem powietrzu jest bardzo wielki. Tylu środków żywności absolutnie nie można dostać, iżby wszyscy zawsze mieli uczucie sytości, ale też nie jest to nieodzownie potrzebne. Gdy mieliśmy „dobry“ dzień, to znaczy, gdy nadarzyła się nam sposobność oprócz menaży dostać jakieś inne artykuły aprowizacyjne, wtedy można było wprost podziwiać, jakie ilości konsumowali żołnierze i oficerowie. Nie przesadzę, gdy powiem, że każdy z łatwością zjadał trzy razy tyle, ileby w czasach pokoju wystarczyło na jeden dzień. Że od czasu do czasu cierpieliśmy głód, to przyznaję spokojnie, ale nigdy nie było tak źle, żeby ktoś tego nie mógł wytrzymać; podnosić to specyalnie, albo nawet popisywać się, jest rzeczą conajmniej niemęską i niesprawiedliwą. Jadłospisu oczywiście nie było, ani czasu na jedzenie nie można sobie było dowolnie wybierać.

Wiadomo, że my dobroduszni Austryacy zanadto dbamy o dobre pożywienie i za dużo jadamy. Gdy jaki Niemiec północny przyjdzie do gospody na wędrówce, wystarczy mu na kolacyę chleb z masłem i serem, albo kawałek kiełbasy, — żołnierz austryacki, zwłaszcza Wiedeńczyk, musi mieć sznycel po wiedeńsku z sałatą głowiastą, albo coś innego wydatnego. To jest fakt znany we wszystkich schroniskach i hotelach górskich. W czasie pokoju nic to nie znaczy, w wojnie jednak siła moralna i wola powinna uczyć umiarkowania. Główne pożywienie nasze składa się z gotowanego mięsa wołowego w rosole, wprawdzie na dłuższy czas jest niesympatyczne, lecz ile razy było możliwe, starano się o zmiany. Często gotowano kapustę lub mięso z konserw w ryżu. Ziemniaki całemi masami gotowano i pieczono. Żeby kto jadł surowe ziemniaki, to uważam za bajkę. Rzepę i karpiele jadaliśmy niegotowane, smak ich był niezły, ale rzadko się zdarzało, żeby trzeba było poprzestać na takiem pożywieniu.

Czasem brakło chleba, ponieważ wskutek sytuacyi bojowej trudno go było dostarczyć, lecz w takim razie o ile możności rekwirowano go u ludności. Kawę i herbatę podawano bardzo często. Zanim zostałem zraniony, walczyliśmy nieustraszenie przez dwanaście dni na południowy wschód od Przemyśla. W tym czasie dostaliśmy trzy raz ciepłe jedzenie, zresztą rozrzucono w nocy po liniach tyralierskich zimne mięso i chleb albo cwibak. To z pewnością nie było przyjemne, ale na to była walka, a głodu nie czuliśmy. Ludzie dostawali często wieprzowinę, o mleko, masło i drób sami się starali. Zdarzało się nieraz, że poza rowem strzeleckim smarzyło się kilka prosiaków, albo piekło się gęsi i kury. Drób kupowali ludzie z oszczędzonego żołdu albo sobie go „znaleźli“. Także wino i piwo nieraz podawano

Wielu nie byłoby zachorowało, gdyby się wstrzymało od spożywania surowych owoców i picia złej wody. Kto jest zdrów i sam sobie nierozsądnie nie zaszkodzi, może łatwo przetrwać pewne braki, jeżeli jest mężczyzną, a nie mazgajem. Ja sam, pominąwszy moją ranę, jestem zupełnie zdrów, wyglądam doskonale i czuję się mimo przebytych walk i trudów bardzo dobrze.

Dlatego nie martwcie się o wyżywienie waszych krewnych, stojących w polu; cokolwiek pd tym względem można zrobić, to zarząd wojska robi to dla ogółu wojska, a przełożeni oficerowie dla poszczególnych żołnierzy.

# Lista strat.

Nr 39.

Podajemy dalszy ciąg nazwisk zabitych i rannych żołnierzy, służących przy różnych galicyjskich pułkach, zawartych w liście Nr. 39.

Żołn. Jabłoński Józef, 30 p. p., ranny; żołn. Jamrosz Józef ,90 p. p., 3 komp., Nisko, Nowosielec, ranny; żołnierz Jamrozik Jan, 16 p. obrony kraj., Chrzanów, Balin, ranny; żołnierz Janik Marcin, 16 p. obrony kraj., Żywiec, ranny; kapral Janikowski Tadeusz, 30 p. p., ranny; kapral Jankwiec Michał, 30 p. p., ranny; rezerwista Janusz Konstanty, 90 p. p., 1 komp., ranny; żołn. Janton Antoni, 57 p. p., ranny; frajter Jarosz Ignacy, 90 p. p., 3 komp., Rogożno, Łańcut, ranny; żołn. Jasiołek Wład., 16 p. obrony kraj., Dąbrowa, ranny; żołn. Jasz Fr., 90 p. p., Przeworsk, Chałupki, ranny; żołn. Jaworek Andrzej, 16 p. obrony kraj., Chrzanów, Płaza, ranny; rezerwista Jędrzejczyk Michał, 57 p. p., 4 komp., Brzesko, ranny; żołn. Jodłowiec Michał, 16 p. obrony kraj., 5 komp., ranny.

Kapral Kaczmarczyk Paweł, 16 p. obrny kraj., Wieliczka, Zręczyce, ranny; żołn. Kędziołka Wojciech, 90 p. p., 1 komp., Przeworsk, Goliczyna, ranny; rezerwista Kądziołka Cypryan, 30 p. p., ranny; kapral Kąkol Jan, 16 p. obrony kraj., 11 kompania, Milówka, ranny; żołn. Kaim Józef, 16 p obrony kraj., Podgórze, Wosań, zabity; żołn. Kamiński Józef, 16 p. obrony kraj., Kraków, ranny; kapral Kański Jan, 16 p. brony kraj., Dobczyce, ranny; frajter Karpa Aleksander, 11 bat. saperów, 2 komp., Żółkiew, Kulików, ranny; żołn. Kasprowicz Ludwik, 16 p. obrony kraj., 10 komp., Kraków, ranny; frajter Kasprzycki Wojciech, 57 p. p., 11 komp., Dąbrowa-Podborze, ranny; żołn. Kaszuba Antoni, 30 p. p., zabity; kapral Kielar Antoni 90 p. p., 4 komp., Przeworsk-Markowa, ranny; rezerwista Kielar Kazimierz, 90 p. p., 4 komp., Łańcut, Hussów, ranny; rezerwista Kielski Wincenty, 30 bat., strzelców polnych, 1 komp., Horodenka, ranny; rezerwista Klimek Michał, 57 p. p., 15 kompania, Bochnia, ranny; żołn. Kobilarz Stefan, 90 p. p., 4 komp., Nisko,Bojanów, ranny; żołn. Kochmański Stanisław, 90 p. p., 2 komp., ranny; żołn. Kociuba Stefan, 90 p. p., 3 komp., Jarosław, Cieszacin Wielki, ranny; Korzeniowski Kazimierz, 16 p. obrony kraj., 11 komp., ranny; kapral Kolano Antoni, 90 p. p., 2 komp., Nisko, Łętownia, ranny; żłn. Kolarz Leon, 57 p. p., 10 komp., Jasło, ranny; frajter Kołodziej Alojzy, 57 p. p., 1 komp., Brzesko, Przyborów, ranny; kapral Korbiel Kazimierz, 16 p. obrony kraj., Kraków, Bolechowice, ranny; żłn. Korczak Fr., 16 p. obr. kraj., 11 komp., Sucha-Żywiec, ranny; rezerwista Korecki Franciszek, 57 p. p., 9 komp., Bochnia, Dąbrówka, ranny; żołn. Kościelny Stanisław, 16 p. obr. kraj., 9 komp., Podgórze, ranny; rezerwista Koszałka Piotr, 90 p. p., 1 komp., Nisko, Kopki, ranny; plutonowy Kotlarczyk, 16 p. obr. kraj., Wadowice, Łęcza Górna, zabity; kapral Kowal Władysław, 90 p. p., ranny; frajter Kowalik Fr., 16 p. obr. kraj., 9 komp., Wieliczka, ranny; rezerwista Kozicki Paweł, 30 bat. strzelców polnych, 2 komp., Hadynkowe, Husiatyn, ranny; żołn. Kozłowski Emil., 90 p. p., 3 kompania, Jarosław, ranny; Kozok Jan, 27 bat. strzelców polnych, ranny; kapral Kozub Antoni, 57 p. p., 4 komp., Sanok, ranny; żołn. Kozub St., 57 p. p., 1 komp., Okocim, ranny; rezerwista Krajewski, 30 p. p., ranny; żołn. Krawiec Wojciech, 90 p. p., 4 komp., Nisko, Nowosielec, ranny; żołn. Krawiec St., 90 p. p., 3 komp., ranny; żołn. Król Andrzej, 57 p. p., Tarnów, Kowalowy, ranny; żołn. Król Michał, 57 p. p., 3 komp., Jasło, Zarzecze, ranny; rezerwista Kruk Michał, 90 p. p., 3 kmp., Jarosław, Piwoda, zabity; żołn. Krupa Józef, 16 p. obr. kraj., 12 komp., Bochnia, Wola Batorska, ranny; żołn. Krychta Jan, 57 p. p., 2 komp., Jasło, ranny; kapral Krygiel Karol, jednoroczniak, 16 p. obrony kraj., Frysztat, Sucha, zabity; żołn. Krystyan Wojciech, 16 p. obrony kraj., Wieliczka, Zakrzów, ranny; plutonowy Krystyan Antoni, 10 p. obrony krajowej, 9 komp., Andrychów, ranny; żołn. Kubas Stanisław, 57 p. p., ranny; żołn. Kubis Tomasz, 90 p. p., 4 komp., Łańcut, ranny; żołn. Kuc Józef, 16 p. obrony kraj., 7 komp., ranny; żołn. Kuczyński Daniel, 30 p. p., ranny; rezerwista Kuliszewski Stanisław, 57 p. p., 11 komp., Brzesko, Borzęcin, ranny; żołn. Kulpicki Walenty, 90 p.p., 2 komp., Nowosielec, ranny;

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Rudolf Osman.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.

## Poszukiwanie zaginionych.

**Hlibowicki Stefan,** jednor. ochotnik 24 p. p., Wiedeń, XVIII., Theresiengasse 3, St. I, Tür 14, prosi rodziny i znajomych o wiadomości. 8820

**Frymet Borgenicht,** Reichstadt (Czechy), poszukuje swych synów **Ozyasza i Maksa.** 8825

**Wiktor Hausman,** jedn. ochotn. k. k. Landw.-Inf.-Rgt. Nr 36, III Ers.-Komp., Lipto Ujvar (Węgry), poszukuje rodziny **Hausmanów i P. Suwalskich** ze Lwowa. 8668 2 3

**Raciborski Kazimierz,** żołnierz 19 pułku piechoty, na urlopie do 1 stycznia 1915, zamieszkały w Wiedniu, I., Grosse Mohrengasse 12, I Stiege, II Stock, Tür 16, prosi o adres **Łucyi Urban.** 8837 1 3

**Ludwik Hickiewicz,** inżynier ze Lwowa, obecnie Kraków, ul. Zwierzyniecka 11, lub Pion.-Offizier des Ldst.-Inf.-Reg. Nr 36, Feldpostamt 153, poszukuje swej żony **Jadwigi,** która do 14 listopada przebywała wraz z dziećmi w Krośnie. 8911 1 3

**Ktoby** wiedział o pobycie **Eustachego Juryczyńskiego,** pospol. z Brzeżan, raczy łaskawie donieść: Zyg. Pasternak, Art. Stabs.-abt. Festungskmmdo, Kraków. 8890

**Julian Wiliński,** Stockerau, Schiesstättergasse 32, prosi o wiadomość i adresy braci: **Karola,** pospol. ze Lwowa, **Dominika,** nadst. skarb z Tok, i jego żony **Stanisławy, Ignacego,** straż. skarb. z Kapuściniec, oraz **Anieli z Gachowskich Wilińskiej,** która wyjechała z rodzicami furą z Brzeżan. 8859

**Floryan Cupsé,** nadstrażnik skarbu, obecnie Rosenberg a/M. (Südböhmen), prosi o wiadomość o wiadomość o swej żonie **Wiktoryi** z dwojgiem dzieci, która przebywała w ostatnich czasach w Brzozowie obok Sanoka. 8892

**Proszę** o podanie miejsca pobytu pp. **Michała Tustanowskiego** z Knihinicz i **Stefana Tustanowskiego** z Okrzesiniec, pow. Rohatyn. Hersch Silber, Fest.-Spital Nr 10, Obj. 1, Feldpost 186 (Kraków). 8905 1 3

**Wszystkich** znajomych proszę uprzejmie o podanie mi adresu, względnie jakichkolwiek wiadomości o mej żonie **Rozalii Rajskiej,** która do dnia 7 listopada mieszkała wraz z 2 dzieci w Nowym Sączu na Wulkach. — **Ludwik Rajski,** lekarz weteryn. L.-I.-R. 18, Feldpost 86. 8908 1 3

**Aleksander Abl,** Brzecława (Lundenburg), Thayagasse 5, prosi o adres **Stanisława Abla** ze Lwowa, który chwilowo mieszkał w Krakowie, przy ul. Niecałej, oraz o adres p. **Bronisława Rożejowskiego,** dyrektora dóbr ze Stratyna (pow. Rohatyn). 8739

**Maryan Terlecki,** majster introligatorski ze Lwowa, obecnie w 11 p. haubic polnych w Liptó Szent Miklos, prosi o adres żony **Antoniny** z 3 dzieci i brata **Zygmunta,** rez. porucznika w 35 p. obrony krajowej. 8736

**Mieczysław Wiśniewski** z Krzywcza nad Dniestrem (obecnie Landsturmbezirkskommando Nr 20 w Kiraly Lehota, Węgry, poszukuje swej żony **Jadwigi Wiśniewskiej** z 2-giem dzieci. 8748

**Jan Janota** ze Lwowa, kadet 95 p. p., raniony, obecnie w Pradze, II., Restowa ulica 1, szuka swych krewnych, zbiegłych ze Lwowa 8778

**Winnicki Dymitr** z Dołhomościsk, obecnie Ers.-Res.-Girt., 4/77 Ers.-Komp., Léva, Węgry, prosi o adres swej żony **Katarzyny,** nauczycielki z Dołhomościsk. 8783

**Wolf Licht,** Wiedeń, II., Volkertstrasse 14, Tür 18, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swoim synu **Natanie** ze Sambora, który przed 3 miesiącami wstąpił do Legionów w Krakowie i odtąd ślad wszelki po nim zaginął. 8780

**Rez. kapral Michał Serafin,** obecnie rekonwalescent na domowej opiece u p. Fr. Sobola w Bernie Mor., ul. Wawerska l. 36, poszukuje swej żony **Maryi** z 2 dzieci, **Stanisława Szepelaka** z żoną, rodziców swoich **Józefa i Antoniny,** wszystkich z Leżajska. Również p. **Białkowskiego,** leśniczego w Zerwance ad Żołynia. 8762

**Ranny** kadet p. **Udrycki,** 30 p. p. I komp., raczy łaskawie podać mi swój adres. Plutonowy Józef Potorejko, Bruck a. d. Mur, Burgkaserne (Styrya). 8764

**Jan Sygnarowski,** feldwebel 34 p. obr. kraj., **Jan Waszczyszyn,** kapral 89 p. p. i **Kazimierz Roszkiewicz,** kapral 33 p. artyleryi, proszą o adresy swoich rodzin. Mieszkają obecnie w Wiedniu, Vereinreservespital Nr 1 v. Roth. Kreuze, Filiale Rosenhügel, Riedelgasse 5. 8765

**Józef Burkiewicz** z Brzeżan podaje swej rodzinie i znajomym, że znajduje się obecnie w Csütörtökhely obok Igló (Węgry), Inf.-Reg. 55, II Komp. 8767

**Julian Kozłowicz,** rez. zapas. 4/89 w Parkanach (Węgry), poszukuje swoich rodziców **Cypryana i Małgorzaty** z Mościsk. 8774

**Józef Lisiński,** feldwebel kadra 89 p. p., Parkany (Węgry), poszukuje swoich rodziców z Korczowa (pow. Rawa Ruska), oraz kuzyna **Jana Słuka,** telegrafisty kolej. z Baszni koło Lubaczowa. 8786

**Jakób Schorr,** 80 p. p. Reservespital, Szászsebes (Węgry-Siedmiogród), poszukuje rodziców swoich **Markusa i Baszy Schorr.** 8801

**Julian Ząbecki,** 10 Inf.-Rgt., III Ers.-Komp., Tata Tovaros (Węgry), poszukuje matki **Karoliny Ząbeckiej** z Babic nad Sanem. 8802

**Poszukuję Anny Karasińskiej** i **Adeli Dumy,** obu ze Lwowa, które ostatniemi czasy mieszkały w Przeworsku. Antonina Bielecka, Wolfern, Ober-Österreich 8803

**Marya Szymańska,** Maria-Zell (bei Wagner Nr 165), Steiermark, poszukuje męża **Jana** z Podwysokiego, L.-Rgt. 55, który 30 sierpnia przebywał w Żydaczowie. 8805

**Sanitaryusz Joachim Kornfeld,** k. u. k. San. Instr. Abt. Nr 14, Locse, Ungarn, szuka matki swej **Sary Kornfeld** i rodziny **Zwangerów** z Tarnopola. 8806

**Leonard Biernat,** Artilleriemeister II kl. k. k. Artilleriezeugsdepôt, Pola, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swoich siostrach ze Lwowa. 8808

**Jan Lenartowicz** z 30 p. p. ze Lwowa, obecnie szpital Braci Miłosierdzia w Pradze, prosi krewnych i znajomych o adresy. 8809

**Dr Wiktor Borysiewicz,** lekarz miejski z Monasterzysk w Galicyi, obecnie lekarz szpitala wojskowego w Ungvar w Węgrzech, wraz z rodziną i **Leopoldyna Hełczyńska,** nauczycielka z Monasterzysk, proszą o wiadomości od krewnych i znajomych pod adresem: Dr W. Borysiewicz, k. k. Landsturmarzt in Reservespital in Ungvar (Ungarn) 8811

**Mikluszka Józef** z Przemyślan, pospolitak 19 p. p., przydzielony do 27 pułku obrony kraj., 2 komp. w Lublanie (Laibach), poszukuje swej żony **Barbary** z dziećmi. 8812

**Ryczek Piotr,** wachmistrz żandarmeryi, Żywiec, poszukuje swej żony **Maryi.** O wiadomość prosi pod adresem: Sebastyan Konior, Łodygowice 8736

**Karol Rogalski,** jednoroczny ochotnik przy 22 p. obrony krajowej, obecnie w Igló (Węgry), poszukuje swych krewnych, matki i braci, oraz szwagra **F. Gandurskiego.** 8787

**Helena Richtmann,** żona architekty i porucznika rez. ze Lwowa, mieszka z rodziną w Karlsbadzie, Willa Monte Carlo. 7902 9 10

**Józef Kozłowski,** feldwebel, Feldspital 7/11, Feldpost Nr 30, prosi krewnych i znajomych o adresy i wiadomość o żonie z dzieckiem, która z początkiem sierpnia wyjechała z Rawy do Kossowa. 8788

**Sobol Jan** z Bolechowa, obecnie Praga, Hradczany, szpital Urszulanek, sala 20, prosi o wiadomości o krewnych. 8789

**Szpałowa Salomea** ze Lwowa, obecnie Kraków, plac WW. Świętych 8 (u dozorcy), prosi o wiadomość o swym mężu **Feliksie Szpali,** pospolitaku. 8790

**Baran Józef,** 4/10 Ersatz-Komp., Tata Tóvárosz (Węgry), poszukuje swej żony **Eleonory z Stadlerów** z synkiem Olesiem. 8794

**Ludwik Michalik** z Zieliniec poszukuje żony **Stefanii z Dumańskich** i brata **Fabiana.**

**Stefan Matkowski** z Borysławia poszukuje żony **Anieli** z 6-giem dzieci.

**Stanisław Człowiekowski** z Drohobycza poszukuje żony **Amalii** z 5-giem dzieci i ojca.

**Szymon Żuk** ze Stanisławowa poszukuje żony.

**Markus Epstein** ze Stanisławowa poszukuje żony

**Wojciech Wojewoda** z Jagielnicy szuka żony.

**Fajwisz Szächter** ze Stanisławowa szuka żony **Pepi** z 4-giem dzieci.

Wszyscy: Reservespital Nr 2 ze Stanisławowa, Miskolcz Węgry. 8795

**Bazyli Roszak,** nauczyciel z Potesów, pow. Żydaczów, L. I.-R. Stryj Nr 33, 1 Ers.-Komp., obecnie w Tarczalu obok Tokaju (Węgry), poszukuje swej żony **Karoliny** i córki Maryli. 8796

**Michał Mielnicki** (Inf.-Reg. Nr 90, Comp. 12, Wien, I., Universität, Verwundetenspital) poszukuje rodziny. 8800

**Roman Saraczyński,** c. k. nadzarządca pocztowy ze Stanisławowa, który był internowany przez 3 miesiące we Francyi w Garaisonie w Wysokich Pireneach, poszukuje swojej żony **Maryi** z dziećmi ze Stanisławowa, teścia **Juliana Kurmanowicza** ze Stanisławowa, rodziców **Daniela i Maryi** z Psar, siostry **Heleny Lewickiej** z synami ze Lwowa, brata **Włodzimierza,** c. k. sędziego z Mielnicy, szwagra **Leona i Michaliny Korostelów** z Jezierzan obok Czortkowa. — Wiadomość pod adresem: Roman Saraczyński, Wien, XVI., Thaliastrasse Nr 7, III St., Th. 23. 8814

**Jan Jasieński** (Landsturmzugsführer Ersatz-Depôt Train-Divis. 11 in Nemetsóvar bei Eperjes, Ungarn) poszukuje swej żony **Bronisławy** i matki **Honoraty Jasieńskiej,** które 30 sierpnia b. r. wyjechały ze Lwowa do Bolechowa 8815

**Porucznik Leopold Balicki,** kierownik szkoły w Rozdole, powiat żydaczowski, prosi o podanie miejsca pobytu swej żony **Jadwigi Balickiej,** która w pierwszych dniach września przebywała w Demence Leśnej, pow. żydaczowski, pod adresem: Pani Ditha Engel, Wiedeń, I., Seilerstätttengasse 4. 8816

**Maryan Jackowski,** 35 pułk obrony kraj., 3 Ersatz-Komp, obecnie w Iglófüred (Węgry), prosi o wiadomość o miejscu pobytu swojej żony i rodziny ze Lwowa. 8817

**Mikołaj Przedzimirski** z Mikuliniec, szeregowiec 35 pułku obrony krajowej, III Ers.-Komp. w Iglófüred (Węgry), prosi o wiadomość o miejscu pobytu jego żony **Antoniny** z dziećmi. 8818

**Piotr Makowski,** nadstr. skarbu, obecnie w szpitalu wojskowym w budynku parlamentarnym w Wiedniu, poszukuje swej żony **Eugenii** i jej rodziców z Piasecznej. 8819

**Dudek Michał,** Stab, Landwehr 19, Ménhárd, Węgry, prosi o adres swego brata **Franciszka,** ucznia gimn. 8784

**Roth Józef,** pospolitak 115 batalion, Kęty, poszukuje swej żony **Bronisławy** ze Lwowa. 8785

**Erna i Róża Lemberger** z Tarnowa, obecnie w Pardubicach u p. Fleischnera (Czechy), poszukują swoich rodziców **Izaka i Sary.** 8779

**Bąkowski Ignacy** z Monasterzysk, obecnie Graz, Schönaugasse 7, prosi o adres swej rodziny 8782

### Jadwiga Richter

z Dobczyc, mieszka do końca listopada: Wien, II., Praterstrasse, Hotel Nordbahn, II Stock, Tür 38. 8835 3 6

**Leonora Bölik,** Maria-Zell bei Wagner Nr 165 (Styrya), poszukuje męża **Piotra** z Żydaczowa, obecnie Ers.-Reserve, Rgt. 9, Nr 3. 8827

**Piotr Zubik,** oficyant kancelaryjny z Bóbrki, obecnie przy 55 pułku, IV Ersatzkomp. w Csütörtökhely bei Igló, Węgry, poszukuje żony swej **Joanny Zubik** i dzieci z Bóbrki obok Lwowa. 8828

**N. Korb,** podoficer rachunkowy przy 45 p. p., 10 komp, Feldpostamt 110, prosi żony **Miny Korb,** oraz rodziców o wiadomość. 8829

**Porucznik J. Płoszczański.** Dzieci są u L. M. Goldberga, Karlsbad, „Helios". — Stefa ma ich adres. 8831

**Dobrowolski Kazimierz** z Sieniawy, obecnie Militär-Betten-magazin, Ołomuniec, poszukuje swojej żony **Stanisławy** z synkiem **Leszkiem,** ostatnio w Zakopanem lub Krynicy zamieszkałej. 8833

**Dymitr Kotelko,** nauczyciel ze Starego Sambora, obecnie przy L.-I.-R. Nr 36, II Ersatzkompagnie, Liptoujvar, Ungarn, poszukuje swojej żony **Olgi Kotelko** z synkiem i matką. 8834

**Stećko,** obecnie szpital Czerwonego Krzyża w Baden b. Wien, Germergasse 5, poszukuje swej żony **Jewdochy,** braci: **Józefa, Stanisława i Mikołaja.** 8845

### Mojżesz Wischnitzer

Wiedeń, II., Praterstrasse 17, poszukuje adresu swej córki **Stefanii Weinstein** z Nowego Sącza. 8810 3 3

**Piotr Paweł Kasprzycki** poszukuje swej siostry **Albiny Flach,** jakoteż rodziny **Flachów.** Upraszam o wiadomości pod nowym adresem: Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr 5, II Stock, Thür Nr 9. 8614 9 10

**Pp. Mieczysł. Dajewskim** ze Lwowa donoszę, że mieszkam: Hranice (Mähr. Weisskirchen), Hauptplatz 26, a od 1 grudnia Wiedeń lub Berno. Adres mój zostawię u p. Myszkowskiego w Dyrekcyi kolej. stanisł. **Jadwiga.** 8858

**Longin Strzelczyński** z 3 siostrami z Drohobycza, obecnie w Wiedniu, VII., Neustiftgasse 26, III/31, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu naszej matki **Ludwiki Strzelczyńskiej,** oraz **Leona i Józefy z Drohobycza.** 8162 5 5

**Marya Szymańska** poszukuje dzieci: córki **Stanisławy** i syna **Adolfa,** o których niema żadnej wiadomości od czasu, jak wyjechały na wakacye do krewnych do Hujcza obok Rawy Ruskiej. Ktoby wiedział, proszę łaskawie zawiadomić; adres: Marya Szymańska, Kraków, Krowodrza, ul. Lubelska 2. 8852 8 3

**Ktoby** wiedział o miejscu pobytu rodziny **Leona Borgenichta** z Tarnowa: żony **Heleny** i dzieci Majka i Janka Borgenicht, proszę o łaskawe zawiadomienie Maurycego Leitnera, Kraków, ul. Basztowa 18. 8821 3 3

**Antoni Turkowski,** sekretarz pow., obecnie w Wolfsbergu, Karyntya, prosi wszystkich z swej rodziny o podanie miejsca swego pobytu. 8832

**Bocheńska i Kulczyccy** mieszkają wspólnie w Przerowie, Horni namestí 2. **Mosiądzowie,** gdzie jesteście? 8797

**Jan Onuszko,** podoficer 90 p. p., 6 komp., obecnie Evang. Hospic, Karlsbad, prosi o wiadomość o rodzicach i krewnych. 8747

**Marya Witkowska,** Wien, VIII. Josefstädterstrasse 33, I Stock, Tür 16, poszukuje rodziców i wuja **Jakubowskiego** z Przemyślan. 8871 1 3

**Eugeniusz Mirsch** z Vareš (Bośnia), prosi o wiadomość o miejscu pobytu panny **Rozyny Herz** z Winnik obok Lwowa. 8879 1 3

**Proszę** o wiadomość o **Witołdzie Słuszkiewiczu** z Sanoka (13 p. p., 16 kompania), który został ranny z końcem sierpnia w drodze z pod Lublina. Adres: L. K. Górski, Kraków, ul. Jagiellońska 10, drukarnia Literacka. 8813

**Jan Kolbuszewski,** Einj. Freiw. Inf.-Rgmt. Nr 55, Donnersmarkt koło Igló (Węgry), prosi krewnych i znajomych o podanie adresu. 8740

**Klotylda Hrycynowa,** obecnie w Val-Mezeritsch (Morawy), poszukuje córki **Zdzisławy,** oraz rodziny **Bachtałowskich** z Wołczkowca ad Zabłotów. 8687 3 3

**Juliusz Siwak,** nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Sląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 12 12

**Zielińska Józefa,** żona kierownika szkoły z Woli Zabierzowskiej (pow. Bochnia), przebywa obecnie z p. **Matusikową** w Horn (Dolna Austrya), Wiener Gasse 212. 8843

**Roman Jędrzejczyk,** plutonowy, obecnie Michalowce (Węgry), u pp. Terlynskich, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej żonie **Maryi** z domu Wolf. 8798

**Felicya Zajączkowska,** Podgórze, Mickiewicza 20 (Galicya), prosi o podanie adresu jej córki **Aleksandry,** nauczycielki z Sobolowa, pow. Bochnia. 8822 2 2

**Józefa Ketzinn** ze Stanisławowa, obecnie Wiedeń, IX, Nussgasse 1, Mezz. 11, u pp. Sakowskich, poszukuje legionisty **Eugeniusza Czaprańskiego** i jego żony **Wiktoryi** ze Lwowa. 8741



### Ogłoszenie.

C. k. Sąd dywizyjny obrony krajowej w Gracu (K. k. Ldw. Divisionsgerichte in Graz) potrzebuje adresu:
1) N. Brilla, inżyniera ze Lwowa.
2) Karola Matuszewskiego ze Lwowa.
3) Michała Haluszki — z Dziedziłowa koło Sokala.
4) Michała Hrynkowa — z Dziedziłowa koło Sokala.
5) Józefa Kijowicza — z Dziedziłowa koło Sokala.
6) Leizora Altmana — z Dziedziłowa koło Sokala.
7) Jana Kabarowskiego, urzędnika ruchu z Chodorowa.
8) Sanki Dudyka z Parchacza koło Sokala. 8876



Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski